



DZIEŃ DOBRY

Podczas małżeńskiej kłótni:

– Mówisz tak jak idiotka! – woła mąż.

Na to ona z udawanym spokojem:

– Mówię tak, żebyś mnie zrozumiał.

Handel liberalizowany

PRAGA. Polska, Czechy, Słowacja i Węgry podpisały w Pradze deklarację gotowości do pełnej liberalizacji wzajemnej wymiany handlowej w ciągu najbliższych pięciu lat. Tym samym porozumienie o Środkowoeuropejskiej Strefie Wolnego Handlu CEFTA wejdzie w życie od 1 stycznia 1998 roku, trzy lata wcześniej niż planowano – podały telewizyjne „Wiadomości”.

Deklaracja nie ma jeszcze mocy obowiązującej dla rządów Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Ten warunek spełni dopiero aneks do porozumienia CEFTA, którego podpisanie zaplanowano na przełom kwietnia i maja br. w Budapeszcie.

(bab)

Sankcje grożą Chorwatów

SARAJEWO, NOWY JORK. W piątek w stolicy Bośni i Hercegowiny zginęło 7 osób, a 17 zostało rannych, gdy na tłum oczekujący przydziału pomocy humanitarnej spadły dwa pociski moździerzowe.

Tymczasem Rada Bezpieczeństwa ONZ zagroziła Chorwacji sankcjami za wysyłanie wojska do Bośni. Restrykcje gospodarcze mogą być wprowadzone, jeśli w ciągu dwu tygodni Chorwacja nie wycofa swych oddziałów z BiH.

Ambasador Chorwacji przy ONZ Mario Nobile odpowiedział, iż jeśli ta pogrozka zostanie spełniona, jego kraj „rozpocznie prawdziwą wojnę”, głównie przeciwko zbuntowanym Serbom w Chorwacji.

(rai-w)

Embargo zniesione

WASZYNGTON. Prezydent Bill Clinton oznajmił, że Stany Zjednoczone postanowiły zniesić embargo handlowe zastosowane wobec Wietnamu w 1975 roku po zakończeniu wojny amerykańsko-wietnamskiej. Prezydent zapowiedział też otwarcie w Hanoi amerykańskiego biura łącznikowego.

Clinton zwrócił uwagę, iż decyzje te nie oznaczają jeszcze normalizacji stosunków między USA a Wietnamem. W dalszym ciągu na przeszkodzie stoi brak informacji o losie 2.238 żołnierzy amerykańskich, zaginionych podczas wojny w Wietnamie.

(rai-w)

Trybuna Śląska

Nr 30 (16.515)

5-6 lutego 1994

SOBOTA – NIEDZIELA

6 stron

Cena 1500 zł

Nr indeksu 3551

PL ISSN 0867-4507

Igrzyska w Lillehammer przyniosą zyski • Transmisje telewizyjne do 100 krajów • Norwegia liczy na dochody z turystyki

KORONY WOKÓŁ ZNICZA

Od stałego korespondenta w Skandynawii

OSLO. Olimpijskie Igrzyska Zimowe w Lillehammer kosztować będą 9 mld norweskich koron (plus dwa miliardy wyłożone przez prywatnych inwestorów), tj. 1,1 mld dolarów. Dziś, na tydzień przed ceremonią otwarcia, wiadomo już, że igrzyska nie zakończą się kląpą finansową, jak przewidywali pesymiści. – Według ostatnich prognoz, być może nawet wypracujemy pewien nie planowany zysk – stwierdził olimpijski rzecznik prasowy, Bjørn Sandnaes.



Ekonomiczny optymizm organizatorów wynika przede wszystkim z wyższych wpływów ze sprzedaży praw do transmitowania igrzysk, szacowanych na co najmniej 3 mld koron. Zmagania olimpijskie oglądane będą w 100 krajach, podczas gdy przed 2 lata transmitowano je do 86.

Następną pozycją wpływów są dotacje sponsorów m.in. Coca-Coli, Kodaka, Visy. Szwedzki koncern Volvo wypożyczy organizatorom 1200 samochodów osobowych i 280 autobusów. Lepiej niż na poprzednich igrzyskach przebiegała także sprzedaż biletów, chociaż wpływy z tego tytułu nie pokryją na-



Od dwóch lat w Lillehammer licytowane są bowelione kosturki, każdego dnia z wydrukowaną liczbą dni jakie pozostały do otwarcia igrzysk. Obok maskotki olimpijskiej, laleczki Hakona i Kristiny.

wet jednego procentu kosztów przeprowadzenia tej wielkiej imprezy.

Natomiast sprzedaż pamiątek i licencji na produkowanie towarów z olimpijskimi symbolami przeszła wszelkie oczekiwania. Organizatorom pomogła mania zbierania znaczków okolicznościowych (pins), przypinanych do kłapy. Chociaż nie stanowią specjalnie dużej pozycji w budżecie, to właśnie one przyczyniły się do powstania

nie uwzględnianej na początku nadwyżki.

Sporo dochodów dostarcza także sprzedaż olimpijskiego złota i srebra, czyli specjalnych monet przygotowanych w związku z igrzyskami. W Norwegii była to nowość, ponieważ ostatnie złote monety wybito w tym kraju w roku 1910. Nowe przedstawiały głównie historyczne i sportowe motywy,

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

Akcyzowy próg wyższy

WARSZAWA (Inf. wł.). Ministerstwo Finansów niespodziewanie zastrzyło reguły podatku akcyzowego na importowane samochody. Od wtorku 1 lutego 15-procentowa akcyza dealerzy – a w konsekwencji ich klienci – płać od aut, których tzw. wartość celna (cena fabryczna powiększona o koszty transportu i ubezpieczenia) przekracza na granicy 7 tys. ECU,

czyli 171 mln zł. Poprzednio próg ten był o tysiąc ECU wyższy i w przeliczeniu na złótówki wynosił 195 mln zł.

Pierwszym powodem tej decyzji – wyjaśnił nam dyr. Adam Wesolowski z MF – była chęć zwiększenia wpływów budżetowych. – Handel samochodami nie jest aż tak wrażliwy społecznie, by nie móc posługiwać się tym instrumentem – usłyszeliśmy. Drugi powód to rozszerzenie zakresu ochrony rodzimych producentów. Choć zmiana akcyzowego progu dotyczy także samochodów produkowanych bądź montowanych (lubelski peugeot 405) w Polsce, to – utrzymuje dyr. Wesolowski – z racji niższych kosztów produkcji ta decyzja nie spowoduje wzrostu ich cen. Nie wzrosną też ceny tych aut, na które dealerzy otrzymali pozwolenia przywozu przed 1 lutego. Ich bowiem dotyczą jeszcze poprzednie zasady „akcyzowej gry”.

Problem jednak w tym – wskazują indagowani przez nas

Zgrzyty w koalicji • Rząd bez SLD?

Wicepremier Borowski podał się do dymisji

WARSZAWA (Inf. wł.). Po drugiej turze koalicyjnych rokowań na szczycie (Pawlak, Kwaśniewski, Borowski, Strąk) wicepremier Marek Borowski postanowił podać się do dymisji, o czym poinformował na wieczornej konferencji w Urzędzie Rady Ministrów.

Wicepremier i minister finansów w jednej osobie zakomunikował, wyraźnie podenerwowany, że decyzje i postępowanie W. Pawlaka odczytuje jako wotum nieufności wobec jego koncepcji gospodarczych i nie widzi możliwości dalszej współpracy. Jak się okazało W. Pawlak odrzucił pakiet propozycji SLD przedstawiony przez A. Kwaśniewskiego, w którym przewidywano wyraźne rozgraniczenie kompetencji, kontrasygnatę wicepremierów pod resortowymi decyzjami premiera itp. rozwiązania, łącznie z powołaniem Prezydium Rządu. – Nie ma sprawy Kawałca, jest problem lojalności – oświadczył Borowski i zarzucił swojemu szefowi dezinformację opinii publicznej, blokowanie niektórych czynności jak np. powołanie policji celnej.

Nagła dymisja wicepremiera świadczy o dramatycznym przebiegu popołudniowych negocjacji. SLD postawiło, jak się dowiadujemy, twarde warunki a to powołanie Prezydium Rządu, ograniczenie wszechwładzy min. M. Strąka, które w całości zostały odrzucone. Po dymisji wicepremiera A. Kwaśniewski skomentował nieustępliwość W. Pawlaka jako poważny błąd. Unikał jednak jednoznacznej wypowiedzi w kwestii przyszłości koalicji. Jeden z wariantów przewiduje wycofanie wszystkich ministrów SLD z rządu – i popieranie samotnie rządzącego PSL w parlamencie.

Przed koalicyjnym spotkaniem i dymisją wicepremiera, w tym samym budynku rozmawiał z prasą W. Pawlak. Poradził wówczas publicznie

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

NIC SIĘ NIE STAŁO
STRAJKOWA
CODZIENNOŚĆ
STR. 2

Na Szyndzielnię w 26 sekund

Kolej na standard

BIELSKO-BIAŁA (Inf. wł.). Bielska Kolej Linowa na Szyndzielnię w obecnym kształcie musi odejść do historii. Liczy sobie już 40 lat. Powrót do bielskiego pejzażu, z którym zwią-

zana jest na trwałe, możliwy będzie po modernizacji, zapewniającej przyzwoity, europejski standard. Na to liczy dyrektor Janusz Waratus z Bielsko-Bialskiej Ośrodka Sportu i Rekreacji, gospodarza kolejki od czasu przejścia jej przez miasto od Polskich Kolei Linowych w maju 1993 roku.

Muszą być wykonane nowe podprory, zainstalowane nowe linie, napęd, pełna automatyzacja, konieczne są nowe wagoniki. Trwają rozmowy z austriacką firmą GIRAK, która w 1953 r. kolejkę zaczęła budować, na temat kupna urządzeń. Najtrudniejsze są, oczywiście, sprawy finansowe. Dyr. Waratus zabiega o fundusze. Rozmawia z Bankiem Wschodnim S.A. w Warszawie, w którym gestorzy turystyki mogą zaciągać korzystniejsze kredyty. Stara się o poparcie w Sejmie i Ministerstwie Finansów, bowiem zwolnienie z cla i podatku importowego spowodowanych urzędem obniża o połowę koszty inwestycji. Bez tych opłat modernizacja kosztowałaby 50-60 mln zł.

Zarząd Miasta będzie przekonywał radnych, żeby z tegorocznego budżetu miasta wyasygnowali 15 mln zł na rozpoczęcie przygotowań do remontu. Gdyby do niego doszło (może na wiosnę?), przerwa trwałaby 6-7 miesięcy, a później wagoniki kursowałyby już co 26 sekund, co dziś trudno sobie wyobrazić... (sab)

Wyścigi psich zaprzęgów

ZAWOJA (Inf. wł.). Osiągnęła swój półmetek dwutygodniowa, debiutująca w bieżącym roku, folklorystyczno-sportowa impreza „Zima w Zawoi”. Dziś rozpoczyna się najciekawsza jej część. Na 5 i 6 lutego zaplanowano bowiem rozegranie I Mędzynarodowych Wyścigów Psich Zaprzęgów. Husky i malamuty z kilku krajów zaprzężone w specjalne sanki zmierzają się w biegu na kilkunastokilometrowej trasie. Widowisko to niepowtarzalne i warte obejrzenia. W sobotę początek biegów o godzinie 10.45. (net)

Zimno, ciepło, zimno



Fot. Z Wieczorek

W sobotę będzie jeszcze mroźnie, ale w niedzielę nieco się ociepli. Zapowiadane jest zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Należy się spodziewać opadów deszczu i deszczu ze śniegiem. Wiatr będzie południowo-wschodni, umiarkowany. Sympatycy przewidują temperaturę od -1 do +5 st. C (w nocy od -5 do +2). Podobnej pogody należy się spodziewać w poniedziałek i wtorek. W środę ochłodzi się. Temperatura może spaść za dnia nawet do -5 st. C (w nocy do -8). Zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże. Może padać śnieg. Komunikat narciarski str. 6 (ak)

Przepadł bez śladu

Od stałego korespondenta w Niemczech

BONN. Proces dotyczący kolonijnego multimilionera Otto Kricha Simona kulwersuje opinie publiczną. Oskarżony jest 51-letni kupiec i doradca handlowy Hans Hansen. Simon zaginął w lipcu 1991 roku. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatów. 71-letni bogacz przepadł razem z kuframi pełnymi pieniędzmi.

Ostatnim śladem, jaki pozostawił po sobie, było potwierdzenie odbioru 23,5 miliona

marek, które miał dostać od swego doradcy w jednym z hoteli w Luksemburgu. Doradcą tym był Hans Hansen. To on sprzedawał multimilionerowi dwa domy. Jak stwierdzono w czasie śledztwa, domy warte były 60 milionów. Natomiast podpisy Simona na akcie kupna i potwierdzeniu odbioru pieniędzy zostały sfałszowane.

Do afery nie doszłoby, gdyby nie wścibscy dziennikarze, którzy zaczęli się niepokoić

nieobecnością znanego w Kolonii multimilionera. Służby śledcze poszły „gorącym tropem”. Zbadano terenowy wóz Hansa Hansena. Okazało się, że wymienić na całą tapicerkę i wykładzinę w bagażniku pojazdu, w dniach gdy zniknął Simon. Kupiec tłumaczył tę zmianę rozłaniem produktów mlecznych. Nie znaleziono jednak firmy, która dokonała naprawy ani poprzedniej wykładziny.

Według dotychczasowych teorii ciało zamordowanego Si-

mona, obciążone kamieniami, zostało zatopione w Morzu Śródziemnym koło Izby. Inna hipoteza, to zabetonowanie ciała na jednej z budowli, prowadzonych przez Hansena. Nie wyklucza się też zlikwidowania zwłok przy użyciu kwasu solnego.

Na kolonijny proces przygotowano 27 tysięcy stron akt. Przed sądem stanie 200 świadków, a koniec rozprawy przewidziany jest dopiero we wrześniu bieżącego roku.

JERZY TEPLI

Uparty jak... akwizytor

KATOWICE (Inf. wł.). Kiedy Maria F., jedna z mieszkanki Katowic, odmówiła akwizytorowi zakupu proponowanego przez niego towaru, postanowił on zaszczepić w jej mieszkaniu dopóki klientka nie zdecyduje się. Tylko dzięki pomocy sąsiada kobieta pozbyła się natręta ze swojego domu.

Jedną z rozpowszechnionych ostatnio form akwizycji są tzw

domowe prezentacje różnych produktów: garnków, encyklopedii, a nawet supernowoczesnych odkurzaczy „na wodę”.

Klienci nie muszą zgłaszać się na prezentacje. Znajdują ich sami akwizytorzy, szukając na chybili trafił w książce telefonicznej. (Zresztą sposób wyszukiwania potencjalnych klientów jest jedną z największych tajemnic akwizycji). Potem następuje zmuszona procedura przygotowania spotkania, poprzedzona licznymi telefonami. – Akwizytorzy są niezmordowani i dzwonią po sześć, siedem razy. Dopiero stanowiąc odmowę jest w stanie ich zniechęcić – usłyszeliśmy w katowickim Sądzie Konsumenckim. – Proszę, żeby gospodarz zaprosił jeszcze kilku swoich znajomych lub sąsiadów. Wtedy znacznie zwiększa się prawdopodobieństwo sprzedaży produktu.

Najczęściej przychodzą przyrostni mężczyźni i zachwalają „garnki na całe życie” znanej zachodniej firmy. Klient musi kupić tylko żywność, którą akwizytor gotuje bez wody albo smażę bez tłuszczu. Pokaz trwa

od 30 minut do godziny, a nawet dłużej i jest całkowicie bezpłatny. Kończy go wspólna konsumpcja potraw.

Nawet jeśli nikt nie zdecydował się na zakup rondla lub patelni, nie trzeba płacić za usługę. Jak dowiedzieliśmy się w Sądzie Konsumenckim, klienci obciążani są jedynie za zerwanie podpisanej już umowy. Gdy zrezygnujemy z zakupu, musimy zapłacić 20 procent ceny produktu.

Na razie nie odnotowano przypadku wyłudzenia pieniędzy od klienta. Głównymi grzechami akwizytorów jest ich nadmierna agresywność oraz nieterminowe realizowanie zamówień. Zdarza się nawet, że na zapłacony towar czeka się 3, 4 miesiące.

Domowe prezentacje i sprzedaż są całkowicie zgodne z prawem. W końcu to klienci dobrowolnie godzą się na wizyty akwizytorów i ponoszą tego konsekwencje. Zdziwiła popularność tej formy promocji, zwłaszcza że najczęściej proponowane produkty są bardzo drogie.

KONKURS 43 milionów

Wczoraj w naszym konkursie szczęście uśmiechnęło się do pani Grażyny Baca z Sosnowca

Do odebrania nagrody 1 miliona złotych - zapraszamy w dniu dzisiejszym do godz. 12.00 lub w poniedziałek 7.02.94 do godz. 18.00 w Biurze Ogłoszeń „Trybuna Śląska” w Katowicach, ul. Młyńska 1, III piętro, pokój 303.

Szansa dla Czytelników i Ogłoszeniodawców

Szczegóły na stronie 2

KONKURS 43 MILIONÓW

Wczoraj w naszym konkursie szczęście uśmiechnęło się do pani Grażyny Baca z Sosnowca

Do odebrania nagrody 1 miliona złotych - zapraszamy w dniu dzisiejszym do godz. 12.00 lub w poniedziałek 7.02.94 do godz. 18.00 w Biurze Ogłoszeń „Trybuna Śląska” w Katowicach, ul. Młyńska 1, III piętro, pokój 303.

UWAGA!!!

WALENTYNKI

szczegóły str. 5

Nic się nie stało

Od sprawozdawcy parlamentarnego

WARSZAWA. I tym razem nie było niespodzianek w rutynowej serii porannych głosowań. Trzydzieści jeden zakładów przemysłowych zbrojeniowego uzyskało status „szczególnie ważnych” dla państwa. Spełniony został w ten sposób jeden z postulatów strajkowych, wcale nie najważniejszy. Państwo musi zachować większość udziałów w tym sektorze, pomóc w przebudowie, jeśli w kasie znajdują się pieniądze. Sejmowe sито przesłało poprawki do prawa górniczego i geologicznego. Zmiany są nieznaczne. Centralna Stacja Radowa Górnictwa zachowała swój monopol na te szczególne usługi.

Wysoka Izba przyjęła natomiast wszystkie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego dotyczące gospodarki gruntami, ubezpieczenia rolników, uprawnień bezrobotnych i emerytów. Skorygowano legislacyjne błędy – niezgodność z Konstytucją – aktów uchwalonych w poprzedniej kadencji. Zainteresowani odzyskali utracone uprawnienia. Koalicja wykazała swoją spójność w głosowaniu nad tzw. opłatą wyrównawczą, nowym podatkiem nakładanym na część importowanej żywności. Świadczy o tym wynik wysłany na tablicy 280:48:22, to jednoślimo rozdźwięków. Obserwujący te debaty debaty premier W. Pawlak był wyraźnie zadowolony. Drobne zmiany wprowadzono do przepisów określających prawo do zasiłków. Traci je bezrobotny, jeśli współmałżonek zarabia ponadwskrośną średnią.

Wysoka Izba rozpoczęła pracę nad nowym aktem chroniącym grunty orne i leśne. Projekto-

dawcy powoływali się przy tym na W. Witosa: „Tyle Polski, ile ziemi pod pługiem polskiego chłopca”. A ziemi tej ubywa gwałtownie. Powierzchnia użytkowa na jednego mieszkańca spadła już poniżej pół hektara. Przedstawiciele Unii Demokratycznej skrytykowali jednak ów projekt jako zbyt technokratyczny. Na życzenie klubu KPN min. W. Modzelewski przedstawił informację o skutkach wprowadzenia ryczałtu podatkowego. Według danych resortu nie zleżało się nie stało. W styczniu liczba małych firm wzrosła o ponad jeden procent, a w woj. katowickim prawie dwa. Zanotowano zaledwie sześć przypadków zagrożenia egzystencji małych firm – spośród 700 tys. prowadzonych przez „osoby fizyczne” – wskutek wprowadzenia nowych przepisów. Inflacja w styczniu zmalała do dwóch procent, co powinno uspokoić przeciwników ryczałtu.

W tym też duchu „nic się nie stało” – wypowiadali się w kuluarach politycy z SLD na temat konfliktu z sojusznikiem. A. Kwaśniewski poinformował nawet że poprzednie spotkanie z W. Pawlakiem doprowadziło do wstępnego porozumienia, a na piątkowym, konflikt zostanie na pewno zażegnany. Dobrej myśli był też inny lider SLD J. Szmajdzinski. Jego zdaniem koalicyjnie są na siebie skazani, oni muszą się dogadać a zresztą ani Pawlak, ani Kwaśniewski nie chcą konfliktu. Przy okazji przewodniczący komisji obrony potwierdził, że Z. Siemiatkowski, rzecznik SLD, ma kwalifikacje na wiceministra w MON jako oficer rezerwy. (ww)

Wojna na górze

Niezapomnij o gestach, demonstracjach krawatów w krótki i zuchli, obserwujemy nową wojnę na górze. Świadczy o tym dobitnie nagła dymisja wicepremiera Borowskiego. Jak zwykle chodzi o wpływy na obsadę stanowisk i na podział pieniędzy, bo tak się realizuje własną koncepcję polityczną. Tej ekipie, podobnie jak poprzednim, kulminacja przydarzyła się bardzo szybko, po stu dniach. I tak jak poprzednie obecna ma prosty wybór. Może pogryźć się w waśniach i niesnaskach gorszący wyborców. A to oznacza przegrany, wcześniej lub później. Możliwe jest też sporządzenie remanentu politycznego i ułożenie zasad współpracy na kulturalnych warunkach. Wiele wskazuje na to, że chęć zachowania władzy przeważy. Ale może już się uylało. Przykry zapach pozostał.

WIESŁAW WESOŁOWSKI

Wicepremier Borowski podał się do dymisji

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Borowskiemu, by zajął się resortem finansów jak należy a wówczas „nie będzie strasów i emocjonalnych napięć”. Wicepremier wiedział od początku o dymisji Kawałca, ale nie chciał jej wręczyć, więc szef musiał wziąć na siebie ten ciężar. „Nie ma problemu Borowskiego – powtórzył kilka razy. Niejako przy okazji W. Pawlak poinformował, że wiceminister J. Milewski z MON podał decyzję zadowolającą podobno sejmową komisję obrony i zrezygnował z któregoś stanowiska. Nie dowiedzieliśmy się jednak, czy zadowolili się

funkcją w rządzie czy w Belwederze. (WW)

Pierwsze reakcje

WASZYNGTON. Według pierwszych reakcji kół finansowych Waszyngtonu, rezygnacja wicepremiera Borowskiego może odbić się negatywnie na współpracy Polski z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Bankiem Światowym. Od kilku dni pojawiły się niekorzystne komentarze na temat polski-podaję telewizyjne „Wiadomości”.

Obawy dotyczą możliwości zwrotu w polityce polskiego rządu, głównie ograniczenia prywatyzacji, ale i innych przedsięwzięciach. Przekonywanie się tutejszych kół finansowych do Borowskiego i polityki rządu Pawłaka trwało kilka miesięcy. Dostarczało to nowe akcenty w tej polityce, dotyczące zwłaszcza zabezpieczenia społecznego, ale i generalnego kierunku, który uznany został za zgodny z dotychczasową linią reformy. Rezygnacja Borowskiego stawia te ocenę pod znakiem zapytania.

Eksplzja w „Rudnej”

POLKOWICE. Dwa górnicy zginęli w Kopalni Między Rudną w Polkowicach. Trzeci z bardzo ciężkimi obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala w Lubinie.

W czwartek wieczorem w kopalni doszło do silnego tapnięcia. Kilkaście minut przed dwudziestą w Rudnej Głównej nastąpiło tapnięcie stukrotnie silniejsze od tych

Rządowe gwarancje

WARSZAWA (PAP) Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zaaprobował w piątek projekt rozporządzenia rządu umożliwiającego sprowadzenie do końca br. bez cła maszyn do naprawy taboru kolejowego oraz aparatury medycznej. Komitet wyraził także zgodę na udzielenie przez rząd gwarancji kredytowej dla WSK Mielec na budowę drzwi do samolotów Boeing – powiedział dziennikarzom wiceminister współpracy gospodarczej z zagranicą, Andrzej Kisielewicz.

Arcybiskup dziękuje

KATOWICE. Prawie miliard złotych na rzecz uchodźców wojennych w Chorwacji zebrały 1 stycznia przed kościołami Archidiecezji Katowickiej Parafialne Zespoły Charytatywne. Dzięki kwesielem przeprowadzonej na apel abpa Damiana Zimonia, metropolity katowickiego, polski Caritas kupił węgiel i żywność dla ofiar bratobójczej wojny. 17 stycznia z KWK Jankowice w Rybniku wyeksportowano do Zagrzebia tysiacy ton węgla.

„Pragnę Wam, Drodzy Diecezjanie, i ludziom dobrej woli, którzy poparli te akcje, złożyć szczerze Bóg zapłać i bardzo podziękować za Waszą ofiarności i otwartość na potrzeby najbardziej potrzebujących (...)” – napisał abp Zimonia w liście skierowanym do diecezji. (i)

W stronę bezpieczeństwa

WARSZAWA (PAP) Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało PAP 4 bm. oświadczenie następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z dużą satysfakcją i zadowoleniem przyjęło decyzję Rady Najwyższej Ukrainy aprobującą trójstronne oświadczenie prezydentów Federacji Rosyjskiej, Stanów Zjednoczonych i Ukrainy. Decyzja ta stanowi istotny krok w kierunku umocnienia bezpieczeństwa swiatowego i europejskiego oraz otwiera szersze możliwości wszechstronnej współpracy Ukrainy ze światem zachodnim.

Strajkowa codzienność

BYTOM (Inf. wł.). Od ub. poniedziałku strajkują pracownicy Przedsiębiorstwa Robotów Górniczych. Wczoraj oczekiwali na dyrektora Andrzeja Tokarza, który udał się do Warszawy na spotkanie z ministrem przemysłu. Przypominamy, że w faxie wysłanym przedwczoraj do ministra, związkowcy z PRG domagali się natychmiastowego odwołania dyrektora.

Tymczasem A. Tokarz wydał oświadczenie, w którym uzasadnił niemożność spełnienia żądań placowych strajkujących. Spowodowało to jego zdaniem wzrost kosztów o 4 miliardy zł i konieczność płacenia 6-miliardowego popiwku miesięcznie, co „jest fizycznie nierealne”. Jednocześnie dyrektor przypomniał, że uzgodnił ze związkami zawody 20-procentowy przyrost zarobków od 1 stycznia. Zdaniem załogi okazało się to jednak niewystarczające. (MFK)

W pogotowiu

RYBNIK (Inf. wł.) Trwa pogotowie strajkowe ogłoszone przedwczoraj w kopalniach Rybnickiej Spółki Węglowej z powodu negatywnej oceny porozumienia placowego dotyczącego I kwartału br. Decyzja w sprawie ewentualnego zaostrożenia form protestu należy

Maraton z Religą

ZABRZE (Inf. wł.) Wczoraj wieczorem w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca trwał maraton z prof. Zbigniewem Religą. Zwany kardiochirurg podczas otwartego spotkania z publicznością odpowiadał na pytania związane z medycyną,

ochroną zdrowia, reformą ubezpieczeń i polityką. Bezuustannie dzwoniły telefony uruchomione w Zabrzu, dzięki czemu z prof. Religą mogli porozmawiać także ci, którzy na spotkanie nie przyszli osobiście.

Czas rozmów, zażartych dyskusji, a nawet kłótni umilał zespół jazzowy z Akademii Muzycznej w Katowicach. (ewka)

Bez udziału „S”

WARSZAWA (PAP) 6 zespołów roboczych, powołanych w ramach negocjacji nt. gwarancji socjalnych, rozpoczęło 4 bm. prace. Inauguracyjne posiedzenia tych grup, w skład których wchodził przedstawiciel rządu, związków zawodowych, przedsiębiorców i samorządu terytorialnego, poświęcono ustaleniu harmonogramu i tematyki dalszych rozmów. Negocjacje odbywają się bez udziału „S”. (bab)

dzielnia mieszkaniowa nie zgadza się na takie zabezpieczenia. Napisalam więc prośbę o zgodę do Wydziału Architektury Urzędu Miejskiego. Odpowiedziano mi, iż właśnie spóldzielnia powinna zastosować się do bezpieczeństwa lokatorów montując odpowiednie urządzenia antyterrorystyczne. Spóldzielnia natomiast przysłała mi decyzję zobowiązującą do zlikwidowania krat. We własnym mieszkaniu nie mogę się teraz czuć bezpiecznie.

(Irena Koźlecka z Chorzowa)

- Dzielnica Ostrowy Górnicze w Sosnowcu jest chyba najbardziej upośledzoną, jeśli chodzi o komunikację autobusową. Żeby dojechać do centrum miasta, trzeba stawić na przystanku dobrych kilkadziesiąt minut. Zupetna tragedia jest w soboty i niedziele. Wówczas autobusy kursują co dwie godziny.

(Maria P. z Sosnowca)

Czekamy na kolejne opinie i sygnały Czytelników. Nasz telefon 153-89-27 czynny jest w dni powszednie od 9 do 14, a w soboty od 10 do 14. (Map)

WOSPRTV pomaga Fundacji „Dializa”

OCHMAN W PODWÓJNEJ ROLI

KATOWICE (Inf. wł.) – Wykonamy kilka utworów, które mieliśmy zaprezentować na pewnym koncercie we wrześniu – powiedział na konferencji prasowej dyrektor WOSPRTV Antoni Wit. – Solistą tamtej imprezy miał być tenor, obecnie wystąpimy z tym samym programem. Tym lepiej dla nas, jako że utwory te mamy dobrze przygotowane.



Sławy śpiewak poprowadzi w niedzielę aukcję obrazów wybitnych polskich artystów

Fot. Wł. Morawski

Mowa o niedzielnej (6 bm. o godz. 12) poranku symfonicznym, którego program wypełni muzyka operowa i pieśni napolitańskie. WOSPRTV wystąpi pod batutą Antoniego Wita, a solistą będzie znany śpiewak Wiesław Ochman, niegdyś związany z Operą Śląską, później Teatrem Wielkim w Warszawie i wieloma scenami zagranicznymi z mediolańską La Scalą i nowojorską Metropolitan na czele.

Celem tej imprezy jest nie tylko dostarczenie przyjemności melomanom, lecz również wspomnienie Fundacji „Dializa”, założonej i prowadzonej przez prof. Franciszka Kokota. Fundacja ta pragnie zwiększyć liczbę dializowanych osób – obecnie na 12 tysięcy chorych

możliwość dializowania ma tylko co czwarto. Cena pojedynczego zabiegu waha się w granicach 600-800 tys. zł, a całoroczne leczenie jednego pacjenta – 150-300 mln zł. Fundacja zorganizowała sanatorium dla cierpiących na niewydolność nerek w Wysowej w Beskidzie Niskim. Co 24 dni wyjeżdża tam 24 pacjentów, w tym 12 z naszego regionu.

Ponieważ niedzielny poranek ujęty jest w abonamentach, a WOSPRTV nie chce pozbawiać mniej zamożnych melomanów możliwości wysłuchania koncertu, bilety dostępne w wolnej sprzedaży pozostają w stałych cenach. Fundacja wesprze więc cegiełki sprzedawane podczas niedzielnej imprezy, a zwłaszcza aukcja obrazów (obrazy będą

udostępnione publiczności już od godz. 11).

Na ten szlachetny cel podarowało swe prace osiem wybitnych artystów polskich: Jan Berdyszak, Jerzy Duda Grac, Stasys Eidrigewicius, Kajetan Kreutz, Maksymilian Kreutz, Andrzej Majewski, Jan Nowak i Józef Szajna. Dziewięć darowizn jest obraz Ottona Axera ofiarowany przez wdowę po artyście, Olge. Zakup ułatwi efektownie wydany katalog dzieł. Ci, którzy zdecydują się wziąć udział w aukcji, będą musieli wpłacić wcześniej wadium w wysokości 2 milionów zł.

Aukcję poprowadzi sam Wiesław Ochman. Sławnego śpiewaka będziemy więc mieli okazję oglądać w niedzielę w podwójnej roli. (mb)

Muzealne laury

KATOWICE (Inf. wł.) I nagrodę zorganizowanych po raz 12 wojewódzkich eliminacji konkursu „Najciekawsze wydarzenie muzealne roku” otrzymało Muzeum Śląskie w Katowicach za wystawę „Oblicza sztuki protestanckiej na Górnym Śląsku”.

Drugą przyznano Muzeum w Głębiu w Będzinie za wystawę „Samuel Cygler – artysta zapomniany” a trzecią Muzeum w Chranowie za realizację wystawy „Chleb w kulturze polskiej”. Nagrodę specjalną otrzymało Centrum Scenografii Polskiej Muzeum Śląskiego w Katowicach za wystawę „...a to teatr właśnie”. Te ekspozycje postanowiono zgłosić do eliminacji centralnych w Warszawie, jakie odbędą się latem br.

Ponadto wyróżniono 3 Muzea: Górnośląskie w Bytomiu za wystawę „Obrazek pogrzebowy na Górnym Śląsku w pradziejach”, Śląskie w Katowicach za ekspozycję „Syn i Matka. Malarstwo Andrzeja Wróblewskiego” i Regionalne w Olkuszu za wystawę rocznicową „Pamięć powstania styczniowego na ziemi olkuskiej”. (mb)

Region „zaprasza” premiera

KATOWICE (Inf. wł.) Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” wystosował wczoraj list do premiera Waldemara Pawłaka, w którym związkowcy domagali się podjęcia natychmiastowych negocjacji w sprawie wzrostu wartości płacy realnej, wprowadzenia skutecznego programu zwalczania bezrobocia oraz powstrzymania degradacji regionu śląsko-dąbrowskiego. Na miejsce rozmów związkowcy wybrali Katowice. Do przyszłego piątku „S” będzie czekała na odpowiedź. Jeśli nie doszłoby do spotkania, istnieje możliwość podjęcia protestu z regionalnym strajkiem generalnym włącznie. (EF)

Przemarsz i petycja

KATOWICE (Inf. wł.) Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” zapowiedział na poniedziałek demonstrację z udziałem pracowników hut „Łaziska”. O godz. 15 manifestujący przemarszują pod budynkiem Urzędu Wojewódzkiego, po czym wręczą wojewódzie petycję. (Map)

NIK podtrzymuje zarzuty

WARSZAWA (PAP) Najwyższa Izba Kontroli w całejot podtrzymuje oceny zawarte w informacji o wynikach kontroli w PRITV. Stwierdzenie b. prezesa PRITV, Janusza Zaorskiego, iż „będzie się domagał ukarania kontrolerów”, wiceprezes NIK Piotr Kowalczyk określił jako „szalenie nerwicowe reakcje”.

Giełda rozmaitości

KATOWICE (Inf. wł.) Jutro o godzinie 9 w sali klubowej Śląskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach (obok „Spodka”) rozpoczyna działalność cotygodniowa giełda rozmaitości. Do godz. 13 będzie można tu sprzedać, kupić lub wymienić używany sprzęt sportowy, komputerowy, audiowizualny, a także znaczki, monety, antyki, płyty i książki.

Nasi Czytelnicy z egzemplarzem dzisiejszej „Trybuny Śląskiej” będą mieli wolny wstęp na giełdę – zapewnił nas organizatorzy. (EF)

Kursy

Koszyk walut.	NBP	Kantory					
		Septim Cz-wa		Dexter G-ce		Genius K-ce	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	
USD	21341	22213	21550	21600	21400	21700	21520 21640
DEM	12287	12789	12350	12400	12300	12550	12340 12420
GBP	31958	33262	32000	32300	32000	33000	31700 32100
CHF	14648	15246	14650	14750	14600	15000	14600 14800
FRF	3619	3767	3620	3660	3500	3700	3620 3680

Zakończenie Dni Katowic w Essen

Efekty niedługo

Korespondencja własna z Niemiec

ESSEN. W piątek dobiegły końca Dni Informacyjne Regionu Katowickiego w Essen. Ta znacząca dla firm polskich i niemieckich impreza promocyjna zorganizowana została przez spółkę Centrozap i Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach oraz izby przemysłowo-handlowe z Essen i Hagen ściśle współpracujące z RIG.

Większość czasu polscy uczestnicy Dni poświęcili na dwustronne rozmowy z wybranymi przed-

siębiorstwami z Północnej Nadrenii – Westfalii, które już są obecne na naszym rynku i deklarują uczestnictwo w inwestycjach produkcyjnych i restrukturyzacyjnych oraz wykazują zainteresowanie współpracą kooperacyjną i wspólną produkcją na rynku trzecim. Nawiazane w Essen kontakty i przeprowadzone rozmowy, czego nie ukrywają polscy przedsiębiorcy, powinny w niedługim czasie zaowocować konkretnymi umowami gospodarczymi i handlowymi.

W ostatnim dniu imprezy przedstawiciele naszego przemysłu odwiedzili kilka czolowych firm Zagłębia Ruhry m.in. koncern hutniczy Mannes Manna, Carbo-Tech i Adams Armaturen. Kierownictwo RIG przeprowadziło rozmowy z szefami izb przemysłowo-handlowych z Essen i Hagen na temat kolejnych imprez promocyjnych dla firm ze Śląska i Północnej Nadrenii – Westfalii. (hen)

Nowy szef Pentagonu

WASZYNGTON. Nominowany przez prezydenta Billa Clintona na nowego ministra obrony USA William Perry został jednogłośnie zatwierdzony przez Senat. Wkrótce po głosowaniu odbyła się ceremonia zaprzysiężenia nowego szefa Pentagonu. (rai-w)

Odwody Żyrinowskiego

MOSKWA. W ślad za Władimirem Żyrinowskim, kwestionującym znaczenie stabilności granic w Europie, podąża ostatnio inny działacz rosyjskiej skrajnej prawicy, Dmitrij Rogozin z Kongresu Rosyjskich Wspólnot. Oświadczył on na konferencji prasowej w Moskwie, że na terytorium byłego ZSRR nie obowiązują zasady nienaruszalności granic. Rogozin uważa, iż wówczas, gdy zamieszkująca sporne terytory ludność usatysfakcjonowana, powinny one zostać przyłączone do Rosji.

W czwartkowym wydaniu gazety „Krasnaja Zwiezda” – organie Ministerstwa Obrony Rosji – ukazał się artykuł, w którym przytacza się tezy z wystąpienia Rogozina podczas Światowego Kongresu Rosyjskich Wspólnot, który odbył się w Moskwie w minionym tygodniu. Konkluzja tej publikacji zawiera się w

stwierdzeniu, że Rosja dysponuje wystarczającymi środkami, by raz na zawsze, w sposób cywilizowany, nie wykraczając poza przyjęte normy, uregulować „rosyjską kwestię”. Chodzi tu o Rosjan zamieszkałych w byłych republikach radzieckich, które stały się obecnie samodzielnymi państwami.

Kongres mRosyjskich Wspólnot ma już swoje „zbrojne ramie”. Bojówki tej organizacji liczą podobno kilka tysięcy członków. (rai-w)

Rozruchy rybaków

PARYŻ. Trwający od tygodnia strajk rybaków francuskich, będący protestem przeciwko importowi tatarskich ryb, przerodził się w rozruchy. Rybacy spławiali hurtownie ryb w Renns. Skierowano przeciwko nim 1500 policjantów z oddziałów zwalczających zamieszki. (rai-w)

Agencje doniosły

● **KOREA PÓŁNOCNA WYKLUCZA** w najbliższym czasie możliwości porozumienia z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej w sprawie udostępnienia jej inspektorom północnokoreańskich ośrodków jądrowych.

● **PREZIDENT WĘGIER ARPAD GOENCZ** poinformował, że wybory do nowego parlamentu węgierskiego odbędą się 8 maja br.

● **W WYNIKU KOLIZJI NA RZECZE JANGCY** zatonał chiński statek pasażerski. Śmierć poniosło co najmniej 150 osób. Statek zderzył się z holownikiem.

● **CYKŁON „GERALDA”**, który przeszedł nad Madagaskarem w czwartek pochłoniął co najmniej 11 ofiar.

● **NIE MA SZANS NA URBATOWANIE 27-OSOBOWEJ ZAŁOGI** zarejestrowanego na Malcie frachtowca „Christiani”. Statek zatopiony w czwartek wieczorem podczas silnego sztormu w pobliżu wschodniego wybrzeża Irlandii.

● **ROZBIŁ SIĘ SAMOLOT IL-38** należący do rosyjskiej Floty Północnej. Zginęła cała siedmioosobowa załoga. (rai-w)

Z notesu reportera

Szalona lokomotywa?

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Wczoraj o godzinie 12 do 14 zamknięty był w obu kierunkach odcinek szlaku kolejowego Czecchowice-Dziedzice – Bielsko-Biała. Przyczyną przerwy w ruchu była awaria sieci trakcyjnej. Elektryków po cięciu relacji Żywiec-Zawiercie zerwał spory odcinek trakcji elektrycznej w niewaligalnym miejscu, jakim jest rozjazd torów. Nikt nie odniósł obrażeń. Po południu ruch pasażerski odbywał się już bez zakłóceń.

Pięću za kratkami

OLKUSZ. Policjanci z Komendy Rejonowej w Olkuszu zatrzymali 5 obywateli Ukrainy, którzy w styczniu br. dokonali włamania do apteki w Bolesławiu. W kilka dni później okradli oni „występując w tym samym składzie” mieszkanię prywatne. Łup odzyskano.

Para od „kompotu”

KATOWICE. Katowicka policja zlikwidowała wczoraj kolejną prywatną wytwórnię „polskiej heroiny”. Nigdzie nie pracująca 31-letnia Beata O. i jej rówieśnik Janusz K. trudnili się wytwarzaniem środków odurzających w mieszkaniu przy ul. Gliwickiej w Katowicach. (EF)

Twarożki „Biofermu” na eksport?

WARSZAWA, KRAKÓW (inf. wł.) Główny Inspektor Sanitarny w Warszawie ustosunkował się do odwołania Biofermu w sprawie zakazu składowania, w chłodniach Sanepidu w Krakowie, produktów hodowlanych w warunkach domowych przez wielką reszce producentów domowych, którzy jednocześnie zaangażowali wielkie pieniądze w działalność tej firmy. Działanie właściciela firmy prokuratura uznała za przestępstwo. Wszczęto śledztwo, ale setki poszkodowanych zostały na lodzie, bez pieniędzy.

Główny Inspektor Sanitarny ze względu formalnych uchylił decyzję Inspektora Sanitarnego w Krakowie, od czego zaczęła się cała sprawa. Powodem jest to, że nie powołano się na

właściwe przepisy prawne. Jednak merytorycznie – oświadczone nam w Głównym Inspektoracie Sanitarnym – zakazano produkcji w warunkach domowych wszelkich półproduktów, które mogłyby służyć do robienia kosmetyków. Taką opinię wydały i Państwowy Zakład Higieny, i Instytut Żywności i Żywnienia, a także specjalistyczny Instytut Mleczarstwa. W żadnym przypadku niemożliwe jest konyturowanie dotychczasowej działalności chałupniczej, na której opierał się „Bioferm”.

Negatywna decyzja Głównego Inspektora Sanitarnego jeszcze nie uprawnomościła się, ale powiedziano nam, że Inspektor decyzji swej nie zmieni. Istnieje oczywiście możliwość odwołania się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Zgodzono się jednak na to, aby „Bioferm” wyeksportował całą swoją produkcję za granicę. Z wnioskiem takim zgłosił się „ktoś” zainteresowany sprawą. Nie ujawniono nam ani nazwiska tej osoby, ani jej powiązań z „Biofermem”. Z tej nowej sytuacji wynikają jednak określone konsekwencje. Stwarza to pewną szansę wszystkim poszkodowanym „biofermowcom”, jeżeli tylko nadal przechowują w domach nadal przechowywać „twarożki” i ustalą jeszcze kto chce je wyeksportować. Pierwszego i drugiego właściciela „Biofermu” poszukuje nadal Prokuratura Wojewódzka w Krakowie listem gończym. „Siedzi” jedynie obywateli węgierski, współorganizator „Biofermu”. (ao)

Śląska, słucham...

jącej na zimowe ferie. Postanowienie o zwolnieniu z wykupowania biletu przez dzieci, jeśli podróżują w towarzystwie opiekuna z biletami, brzmi bardzo pięknie. W rzeczywistości jest z tym więcej zamieszania niż pożytku. Samotnie wychowuje dwóch synów. Mam trudny wybór, któremu z nich wykupić bilet, bo ulga dotyczy tylko jednego dziecka. Z drugiej strony nie zamierzam wychodzić za mąż, by bezpłatnie przebież kolej obu.

(Stała Czytelniczka)

– Przed trzema laty zmarł mój i od tej pory mieszkam samotnie. Zajmuję lokal na parterze budynku przy ul. Różanej w Chorzowie. Zatrważona tak częstymi ostatnio chuligańskimi ekscesami postanowiłam okratować swój balkon. Okazało się jednak, że spół-

Hit w sklepie

Co słychać pod sklepową ladą? Otóż, okazuje się, że nie słychać nic szczególnego, znaleźć tam można co najwyżej szklankę z herbatą i puderniczkę pani ekspedientki. Pamiętacie Państwo te czasy, kiedy wszystko, od sałatek po pizzę, na szamponie do włosów kończąc, kupowało się „spod lady” właśnie? Złote to były czasy, dla sprzedawców zwłaszcza, ech, ża się w oku kręci. Dziś, aby sprzedać cokolwiek, trzeba dobrze ruszyć głową, a i kieszę potrząsnąć, bo reklama kosztuje. Także klienci mają obecnie problem nie lada: co wybrać spośród tego całego dobra, nagromadzonego na sklepowych półkach? Jaki towar zasługuje na kupno ze względu na wysoką jakość, cenę itp? Jak rozstrząsać, co jest tylko ładnie opakowaną tandetą, a co towarami naprawdę pierwszej klasy? Prezentujemy dziś Państwu „hity”, jakie zaproponowali w ciągu minionego tygodnia właściciele kilku sklepów woj. katowickiego. Są to towary bardzo różne, zarówno pod względem ceny, jak i przeznaczenia. No bo, proszę spojrzeć, jak porównać woreczki do beztłuszczowego pieczenia drobiu (i nie tylko drobiu, wypróbowałam i faktycznie dobre) z taką, dajmy na to, pralką? No, ale ludziom potrzebne są różne rzeczy i dziwić się nie należy.

SKLEP	NAZWA ART.	CENA
KATOWICE		
PUH „ANWA”	szklanki zestaw obiadowy (Karolina, Książ, Chodzież)	3200 zł od 1200 tys. do 3600 tys.
„ROBER”	Woreczki do pieczenia drobiu (jarzyn, mięsa) 8 szt. mniejszych 8 szt. dużych Zestaw podręczny „Van Gogh” (kosmet.)	35, 5 tys. zł 35, 5 tys. zł 389 tys. zł
„DAGLEZIA”	kosiarka do trawy „Kiwi” trawa „Wembley”	1990 tys. 110 tys. kg
„ONO”	Gry: „Scrabble” „Upiorne zamczysko” „Zgadnij kto to?” „Pułapka na myszy”	495 tys. 575 tys. 495 tys. 635 tys.
„5-10-15”	Sukienki dziecięce jedw. Spodnie dzinsowe Dinozaur Wózki dziecięce	380-420 tys. 190 tys. 35-240 tys. 1 600 tys.
CHORZÓW		
„CENTRUM 4”	Spręż prod. wł. firmy ARDO - lodówki - zamrażarki - pralki, pralko-suszarki - zmywarki	6-13 mln zł 5 mln 7-13 mln 10 mln
BYTOM		
„OLIMPIA”	T - shirt Figi damskie baweł.	22-54 tys. 10,5-16 tys.

Rubryka ta jest niespotykaną szansą dla właścicieli sklepów - jeśli w Waszej placówce macie Państwo towar, który cieszy się szczególnym uznaniem klientów (taki handlowy hit) ewentualnie jest jakiś artykuł, który chcielibyście zarekomendować - zadzwoncie do nas. Być może, właśnie dzięki takiemu anonsowi zamieszczonemu w „Trybunie Śląskiej”, Wasi Klienci będą mogli się dowiedzieć, jakie to „hity” można kupić w sklepie za rogiem. Nasz telefon: 1538 516. (mks)

Tańsze, a przyzwoite hoteliki dla turystów-średniaków mogłyby powstać na bazie już istniejących ponad 300 tysięcy miejsc w domach czasowych i hotelach pracowniczych. Trzeba jednak sporych funduszy na ich dostosowanie do gustów i potrzeb zagranicznych i krajowych turystów. Szukaniem pieniędzy i inwestorów ma się zajmować powstała niedawno Polska Agencja Rozwoju Turystyki. Będzie pomagać gminom, chcącym rozwijać turystykę, w uzyskiwaniu kredytów, ma wydać informator o całej bazie noclegowej w Polsce. Jej akcjonariuszami mogą być banki, wojewodowie, przedsiębiorstwa turystyczne ale i osoby fizyczne, posiadające nieruchomości w okolicach odwiedzanych przez turystów. (gaw)

Dla średniaków

Wych turystów. Szukaniem pieniędzy i inwestorów ma się zajmować powstała niedawno Polska Agencja Rozwoju Turystyki. Będzie pomagać gminom, chcącym rozwijać turystykę, w uzyskiwaniu kredytów, ma wydać informator o całej bazie noclegowej w Polsce. Jej akcjonariuszami mogą być banki, wojewodowie, przedsiębiorstwa turystyczne ale i osoby fizyczne, posiadające nieruchomości w okolicach odwiedzanych przez turystów. (gaw)

Na świecie

Amerykański „Budvar”
Budziejewickie browary znane na całym świecie mają bogatego i znaczącego współwłaściciela - 34 proc. udziałów w browarze szczytującym się tradycją sięgającą średniowiecza wykupił koncern Anheuser Bush z USA

Hajda na Budapeszt
Pozazdrościć Węgrom zainteresowania turystów zagranicznych. W 1993 r. bratankowie przyjęli ponad 40 mln gości, którzy zostawili tam około 1,2 mld USD. Przypomnieliśmy, że kraj ten liczy nieco ponad 10 mln mieszkańców, czyli na jednego obywatela przypadło prawie czterech „dewizonożnych” przybyszów.

Benetton atakuje
Sławny nie tylko z mody, ale także z kontrowersyjnych reklam Benetton (włoski koncern odzieżowy) ma w nosie wszystkie ataki ideologiczne i nadal inwestuje - przede wszystkim w ekscentryczne pakowanie wyrobów. W Castrette, na północ od Wenecji, buduje gigantyczną halę, w której zamierza etykietować prawie 18 mln sztuk ubiorów męskich i damskich dla modnych i (jak twierdzi reklama) wolnych ludzi. Wolnych, ale nie od pieniędzy.

NOWY! INNY! LEPSZY!
MURZYŃKA
00-61-100-6860
Złe Zakonnice
00-61-100-6866
Intymne zwierzenia
00-61-100-6867
TAJNE 00-61-100-6869
Gorące wargi 00-61-100-6868

Mody i style

Wróciły brązy



Fot. Archiwum

Po epoce czerni, szarości i orgii kolorowych plam, powoli, ale systematycznie, wracają do mody brązy i beże. Kolory te bardzo dobrze czują się jesienią, ale równie dobrze latem (tak, tak i to w naj-

Cuda

Guerlain - najbardziej renomowana firma paryska, ma swój salon w Katowicach. Stawie odpowiada wnętrza i wyposażenie sklepu oraz... ceny. Na kosmetyki najwyższej jakości, obiecujące wieczną młodość trzeba wydać dosłownie miliony. Np. specyfik podstawowy - puder „Me-teoryt”, światowy szlagier maskujący wszelkie niedomogi cery, w pożądanym pudełku - około 3 mln zł. Placi się, jak twierdzą w firmie, za spełnienie marzeń, luksus i komfort psychiczny. Żaden kosmetyk Guerlaina nie jest testowany na zwierzętach. (awo)

Mleko i jego przetwory nie są z pewnością w naszym kraju produktami, na których rolnik, przetwórca i handlowiec mogą zbić kokosa. Brak jakichkolwiek dotacji państwowych powoduje, iż przy horrendalnych opłatach za energię (a mleczarstwo jest akurat bardzo energochłonne) produkcja oscyluje na granicy opłacalności. Mleko i jego przetwory należały i ciągle należą do stosunkowo tanich artykułów. Ich cena (pomijając tuszacje) praktycznie nie zmienia się od dłuższego czasu.

Od producenta do klienta

MLECZNA DROGA

Mleczna droga zaczyna się od rolnika. Od kilku przynajmniej lat zaznacza się spadek skupu. Produkcja mleka jest nie tylko jedną z bardziej uciążliwych ale na dodatek jest niezwykle nierentowna. Toteż wielu producentów rezygnuje. Zwalczają na terenie województwa katowickiego, które nigdy nie należało do rolniczych. Usytuowane na Śląsku zakłady mleczarskie zmuszone są sprowadzać mleko z innych tzw. zielonych rejonów Polski kupując je od tamtejszych spółdzielni. Podraża to koszty pośrednie o jakieś 450-500 zł. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Zabrze w swoich punktach skupu płaci za mleko 3,2 proc. od 2,472 do 2,672 zł za litr, stanowi to jednak ledwie 30 proc. potrzebnego surowca do produkcji. Cena zbytu gotowego produktu - np.

mleka spożywczego 2-proc. w woreczkach kosztuje 3.700 zł. W sklepach najczęściej kosztuje ono w granicach 4 tys. zł. Bywa często, że na mlecznej drodze pojawia się dodatkowy pośrednik - hurtownik. Może to dziwne ale, zazwyczaj nie ma to żadnego wpływu na cenę detaliczną. Np. Zakład Mleczarski w Katowicach proponuje następujące ceny zbytu: mleko 2-proc. w woreczkach - 3.700, to samo w butelkach - 3.600, 3,2-procentowe w półlitrowych woreczkach 2.650 zł, śmietana 12-proc. w kubkach 3.830 (+ 7 proc. VAT, dodajmy, że podatkiem tym objęte są wszystkie przetwory oprócz samego mleka; ci z nabywców, którzy są również płatnikami VAT-u, odliczają go później od swojego podatku), 18-procentowa 4.860 + 7 proc., serek homogenizowany tłusty - 3.500 +

7 proc., kefir w kubkach 2.340 + 7 proc. W hurtowni, która zaopatruje się w część produktów w katowickim zakładzie, cena mleka 2-proc. w woreczkach wynosi 3.600 zł, czyli... mniej. Jak nam powiedziano, wynika to z ilości, którą hurtownia kupuje, obniżając w ten sposób nieco cenę zbytu. Serek półtłusty homogenizowany kosztuje tu za to już 4.400 zł. Szereg sklepów spożywczych zaopatruje się właśnie w hurtowniach prywatnych. Jak uszyszliśmy w jednym z nich, za mleko 2-proc. z Opatowa płać 3.600 zł, a sprzedają po 4.000 zł.

Generalnie mleko, serki, jogurty, kefiru gdy trafiają do rąk klienta, w porównaniu z ceną zbytu (brutto tj. wraz z VAT-em) są droższe średnio od 10 do 20 proc. W przeliczeniu na złotówki marża wynosi 300, 400 zł przy mleku, powyżej 1000 zł np. przy śmietanie. (maw)



„Reformy”

Pewien mężczyzna wmałwał się do sklepu z bielizną w Szupsku. Policja złodzieja nie schwytała, ale ustaliła, że dostał się do sklepu rozbijając szybę wystawową. Zabrał zaś tylko 20 par... majtek tzw. reform. Chyba przyjdą jeszcze ostre mrozy.... (PAP)

Zdrowie

Zdążyć przed gripą

Na Węgrzech zalega epidemia grypy, zanotowano już nawet kilka śmiertelnych przypadków. I my więc powinniśmy czym prędzej zacząć zabezpieczać się przed wyjątkowo agresywnym w tym roku wirusem.

Pamiętajmy, że grypa zaczyna się gwałtownie: dużym osłabieniem, wysoką gorączką do 40 stopni, łamaniem w kościach, bólami stawowymi i bólem głowy. Po kilku dniach do tych objawów dołącza katar. Uniknąć zakażenia można wtedy, gdy organizm jest dostatecznie przygotowany na walkę z przeciwnikiem. Wielką rolę odgrywa tu witamina C, w dużych ilościach występująca w warzywach i owocach. Nie żałujmy więc sobie cytryny, kiszonej kapusty, ogórków, jabłek, marchewki, pomarańczy. To pomoże uszczelnić naczynia i uniemożliwi wnikiwanie wirusów do naszego organizmu.

Potrzebny jest ruch na świeżym powietrzu, ale ubranie musi być dostosowane do temperatury za oknem. Zima w tym roku jest łagodna, a zatem nie zakładajmy na siebie odzienią dobrego na Syberii! Dotyczy to zwłaszcza dzieci, które biegają potem spoczone i zziębnięte. Nagłe skoki temperatury ciała sprzyjają wszelkiego rodzaju infekcjom, zwłaszcza grypowym.

Nie zaszkodzi profilaktycznie zażywać codziennie witaminę

„Hotelik”

36-letni kawaler Jan K. z Legnicy aż 26 razy był w ubiegłym roku podejmowany w miejscowej izbie wytrzeźwień. Jeden nocleg w „złobku” kosztuje 700 tys. zł, co - jak łatwo obliczyć - daje sumę ponad 18 mln zł. Teoretycznie takiej byłoby spać w eleganckim „Cuprum”, ale w hotelu trzeba płacić od razu. Izba zaś nie może „ściągnąć” z Jana K. pieniędzy - jest bezrobotny, a do takiego „hoteliku” nigdy się nie prosił. Sami go tam zawozili. (PAP)

Gołąbek, gołąbeczek...

W ubiegłym roku najdłuższy lot odbył się z holenderskiej Bredy, z której odległość do Katowic wynosi 1008 km. Gołębie wypuszczo-



Fot. Wł. Morawski

podkreśla prezes Zarządu Głównego PZHGP Józef Paliczka - Krystian Kahler z Katowic, Jerzy Mateja z Tychów i Paweł Barcz z Wodzisławia. Najdalszy lot polskich ptaków odbył się w 1967 roku. Wypuszczono je o 15.00 w sobotę z ujęcia Tamizy, zaś pierwszy gołąb w Imielinie u hodowcy Józefa Labego pojawił się w poniedziałek rano.

no o 8.00 rano w Bredzie. Pierwsze z nich zameldowały się w Katowicach o godz. 20.00 tego samego dnia. Lecą one z szybkością od 120 do 160 km/godz. Pocztowe gołębie przeleciały już także w latach pięćdziesiątych Katowic. Najlepiej gołębie pocztowe kupować u hodowców, których ptaki zdobywają medale na zawodach i wystawach. Mają 27 różnych ko-

Lurka...

Wiele osób pija kawę codziennie, i to nie jeden raz. Mający niskie ciśnienie sięgają po nią często jak po „ostatnią deskę ratunku”. Inni wypijają „małą czarną” dla towarzysztwa, ceremoniału - zwykle pierwsze pytanie po przyjściu w gości brzmi: kawki czy herbatki? Przyjęło się też, że dobrą kawę można wręczyć w ramach skromnych „wyrazów wdzięczności”. Okazuje się jednak, że kawa kawie nierówna - sporo gatunków oferowanych na naszym rynku może posłużyć do zaparzenia co najwyżej pospolitej... lurki.



Fot. Z. Wiczeorek

Tak przynajmniej wynika z niedawnej kontroli Państwowej Inspekcji Handlowej w Katowicach. W jej trakcie przebadano 20 partii kawy, z czego inspektorzy zakwestionowali jakość 14. Pośród tych 14 aż 12 to kawy palone w Polsce albo tutaj konfekcjonowane, czyli przywożone w wiel-

kich worach i rozsypanych na miejscu do torebek.

Inspektorzy stwierdzili w zakwestionowanych partiach kawy: przeważającą ilość ziaren uszkodzonych, beksztatnych, jakby upalonych z niedojrzałych owoców kawowca. Bardzo ważny jest też stopień „upalenia” kawy - bywa, że proces ten przedłuża się ponad miarę i wtedy kawa jest zbyt gorzka w smaku, albo „pali” się na chybeika, co sprawia, że napój przyrządzony z takiego surowca będzie mało aromatyczny. Producenci stosowali też rozmaite „polepszacze” - np. substancje aromatyczne. W jednym przypadku - tam do kawy dodawano... olejek aromatyczny - sprawa wyglądała na tyle groźnie, że PIH zdecydował się skierować zawiadomienie o przestępstwie do prokuratury. Generalnie kawa jest źle opakowana, często bez daty przydatności do spożycia i napisów w języku... polskim. (mu)

W okresie przyzucenia do zawodu lub przekwalifikowania bezrobotnemu - uprawnionemu do pobierania zasiłku - wypłaca się zasiłek szkoleniowy. Wysokość tego zasiłku szkoleniowego wynosi 115 % zasiłku.

powodów nie mają prawa do zasiłku dla bezrobotnych.

Będą to m.in. osoby, które np. nie mają wymaganego stażu pracy, pobierają rentę inwalidzką, rentę rodzinną, zasiłek wychowawczy, lub których współ-

Na naszych giełdach występują dwie raczej teoretyczne kategorie samochodów: te tańsze i te najdroższe. Teoretycznie dlatego, że transakcje, w tych przypadkach, zawierane są nieczęsto. O umowach kupna-sprzedaży opowiada się anegdota lub sensacyjna historia. Jedno jest pewne: transakcje takie wiążą się ze sporym ryzykiem, choć ma ono w obu kategoriach zupełnie inny charakter.

Do najtańszych samochodów osobowych należą syreny,

Samochody

trabanty, fiaty 126p i dacie. Niedawno syrenę z 1979 roku oferowano za 2,5 mln zł. Nie licząc oglądających grymasili, że drogo, ale podobno ktoś ją kupił, bo nieźle sprzedaje się w... Niemczech. Droższe są trabanty. Np. z roku 1980 kosztuje ok. 3,5 mln, a nowszy z 1982 nawet 4,5 mln zł. Nowocześnieść (w stosunku do rywali) „malucha” sprawia, że za rocznik 1979 sprzedający domagał się aż 5 mln zł. Kupić, nie kupić? Decyzja należy do nas. Jeśli sprzedajemy taki samochód, nie zapominajmy poinformować nabywcę o faktycznym stanie pojazdu, tak będzie uczciwiej. Jeśli zaś chcemy kupić, zastanówmy się czy nie ma lepszych sposobów na zainwestowanie nawet tak znikomej kwoty.

Druga kategoria, samochodów bardzo drogie, też nie może poszczycić się częstymi transakcjami. Potencjalni sprzedający i kupujący jakby odnosił się do siebie z pewną nieufnością. Faktem też jest, że tego dowodzą nasze obserwacje z kilku ostatnich giełd, że w tej kategorii oferowane samochody nie-należą jeszcze do cenowego „topu”. Np. od trzech tygodni królem giełdy w Mysłowicach jest mercedes 250 z 1992 roku za 580 mln zł. Cenę trzyma dziennie, ale też nie zmienia właściciela. Na drugim miejscu z ceną 490 mln zł jest ten sam model tylko o rok starszy. Trzecią lokatę zajmuje audi 100 2,0 E z 1992 roku za 460 mln zł. W przypadku „normalnych” samochodów trzytygodniowy wjazd na plac zmniejsza właściciela o ile kilka milionów. „Odlotowe karety”, trzymając się twardo, że trudno będzie je sprzedać. A może właśnie o to chodzi... (pewu)

Osobom pobierającym zasiłki szkoleniowe przysługują, na zasadach przewidzianych dla pracowników:

- 1) zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne i pogrzebowe,
- 2) świadczenia z tytułu wy-

Nowy zawód

Bezrobotny nieuprawniony do zasiłku, a skierowany na przyzucenie do zawodu lub przekwalifikowanie, nie ma prawa do zasiłku szkoleniowego. Jednakże koszty kształcenia i ubezpieczenia takiego bezrobotnego ponosi urząd pracy kierujący na szkolenie.

A zatem skierowanie na przyzucenie do zawodu lub przekwalifikowanie nie powoduje automatycznie nabycia prawa do zasiłku szkoleniowego. Nie wszyscy bowiem bezrobotni odbywający szkolenie mają prawo do tego zasiłku.

Zgodnie z przepisami ustawy - do zasiłku szkoleniowego mają prawo ci bezrobotni odbywający szkolenie, którzy spełniają warunki wymagane do nabycia zasiłku dla bezrobotnych.

Będą to więc mający te uprawnienia bezrobotni, którzy pobierają zasiłek dla bezrobotnych i w trakcie jego pobierania zostali skierowani na przeszkolenie albo mają do niego prawo, lecz przed jego otrzymaniem zostali skierowani na przyzucenie do zawodu lub przekwalifikowanie.

Prawo do zasiłku szkoleniowego nie przysługują natomiast tym bezrobotnym skierowanym na szkolenie, którzy z różnych

małżonek osiąga dochody przekraczające dwukrotnie przeciętne wynagrodzenie, a dochód na członka rodziny przekracza 33 % przeciętnego wynagrodzenia. Będą to także osoby, które pobierały już zasiłek dla bezrobotnych, lecz utraciły do niego prawo wskutek wyczerpania okresu jego pobierania.

Osoby te bądź nie posiadają prawa do zasiłku szkoleniowego przez cały czas trwania szkolenia, jak np. osoby które przed zarejestrowaniem jako bezrobotne pracowały zbyt krótko, by nabyć prawo do zasiłku, bądź przez okres, w którym posiadają środki utrzymania, np. pobierają zasiłek wychowawczy lub rentę rodzinną, albo u których z tytułu pracy współmałżonka dochód na członka rodziny przekracza 33 % przeciętnego wynagrodzenia.

Jeżeli bowiem zmienią się ich sytuacja materialna, a spełniają one warunki wymagane do nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych (określone w ustawie), mogą w trakcie szkolenia uzyskać prawo do zasiłku szkoleniowego.

Bezrobotni nie mający prawa do zasiłku dla bezrobotnych, jeżeli zostali skierowani na przyzucenie do zawodu lub przekwalifikowanie, korzystają jedynie z bezpłatności szkolenia.

Koszty szkolenia i ubezpieczenia takiego bezrobotnego ponosi bowiem rejonowy urząd pracy, kierujący na szkolenie.

Decyzję o przyznaniu zasiłku szkoleniowego podejmuje rejonowy urząd pracy.

padków przy pracy i chorób zawodowych,

3) świadczenia zakładów opieki zdrowotnej, które są udzielane na podstawie wpisu w legitymacji ubezpieczeniowej, dokonywanego przez rejonowy urząd pracy.

Zasiłki szkoleniowe przysługują również za udokumentowane okresy niezdolności do pracy, za które przysługiwałyby zasiłki z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Świadczenia zakładów opieki zdrowotnej przysługują także członkowi rodziny osoby pobierającej zasiłek szkoleniowy na zasadach przewidzianych dla członków rodzin pracowników, na podstawie wpisu w legitymacji ubezpieczeniowej, dokonywanego przez rejonowy urząd pracy.

Ponadto - obowiązujące obecnie przepisy przewidują też, że rejonowy urząd pracy może sfinansować ze środków funduszu pracy koszty przyczenia do zawodu lub przekwalifikowania pracowników będących w okresie wypowiedzenia, zwalnianym z pracy na podstawie przepisów o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków z pracy z przyczyn dotyczących zakładów pracy. W tym przypadku chodzi wyłącznie o pokrycie kosztów szkolenia.

Decyzję o przyznaniu takiej możliwości podejmuje rejonowy urząd pracy.

Opracował:
Wojewódzki Urząd Pracy

Oferty pracy

w Rejonowych Urzędach Pracy

RUP Bytom ul. Szczęśliwych 16 (pokój nr 14 i 15)

- mgr formacji w mikrobiologii
- inż. transportu (w charakterze rzeczoznawcy samochodowego)
- osoba z wykształceniem humanistycznym (wykształcenie wyższe, znajomość języka angielskiego)
- kelner - wykształcenie średnie (w systemie pracy zmiennej).

RUP Ruda Śląska z siedzibą Świętochłowice ul. Plebiscytowa 3

- główna księgowa (wykształcenie wyższe ekonomiczne, 5 lat praktyki)
- mgr formacji (2 osoby na stanowisko kierownika opieki)
- zco głównej księgowej (wykształcenie wyższe ekonomiczne),
- szwaczki (szycie sukien ślubnych)
- piekarni - 12 osób.

No to siup!

W Tarnobrzieskim władze zawiadujące alkoholowym rynkiem wyszły z założenia: jak chcą pić, to niech piją, a nam co to? Jeszcze onegdaj było w tym pięknym województwie 436 sklepów monopolowych, teraz jest już 1962. No i dobrze, no i na zdrowie, tak wychodzi się na człowieka! - pisał niedługo rewolucyjny poeta, co za żołnierz nie wylewał. (PAP)

Laboratorium

Od przeszło 60 lat astronomowie poszukują tajemniczej dziesiątej planety, która powinna ich zdaniem krążyć po orbicie znacznie bardziej oddalonej od Słońca niż droga Neptuna lub Plutona. Na istnienie takiej planety wskazują zakłócenia w ruchu trzech ostatnich znanych obecnie planet. Mimo ogromnego postępu w techni-

kozy obserwacji w Flagstaff w Arizonie, które szybko zdobyło sławę jednego z najlepszych na świecie. Lowell od chwili uruchomienia swego obserwatorium zajął się obserwacjami nowo odkrytej planety. Wykonując skomplikowane obliczenia doszedł do wniosku, że to pierwsze - wpływem Neptuna nie da się wytłumaczyć wszystkich zakłóceń w ruchu Urana, a po drugie - orbita samego Neptuna też podlega jakimś zakłóceniom i nie jest zgodna z teoretycznymi

obliczeniami. Uczony doszedł do wniosku, że obserwowana przez niego planeta nie jest ostatnią w naszym układzie i musi istnieć jeszcze następna. Idąc w ślady odkrywców Neptuna przeprowadził skomplikowane obliczenia, określił orbitę i położenie nowej planety. Obiektowy teleskop skierowany we wskazany rejon nieba. Obserwacje okazały się tym razem znacznie trudniejsze niż przewidywano. Ale historia powtórzyła się, i w 14 lat po śmierci Lowella kolejna planeta Układu Słonecznego została utrwalona na kliszy. Nazwano ją imieniem mitologicznego władcy piekieł - Plutona.

Gdy tylko obliczono orbitę nowej planety (pierwszy uczynił to Tadeusz Banachiewicz, wymyślając w tym celu zupełnie nową metodę matematyczną, nazwaną później rachunkiem krakowianowym), zdumienie astronomów poczuło się tak, jakby historia zatoczyła zamknięte koło. Okazało się bowiem, że Pluton jest zbyt małą planetą, by jego pole grawitacyjne powodowało wszystkie zakłócenia w orbitach Urana i Neptuna. Gdzie jest więc źródło tych zakłóceń?

Dopiero w 1978 r. udało się dość dokładnie określić masę z kwestionowania roli pasów, a z liberalnych pryncypów. Czy nie warto rzucić palenia papierosów bo i nie paląc można dostać raka płuc? Rzeczywiście, niepalący nie mają żadnej pewności, że nie zapadną na te choroby. Jednakże z klasycznych badań z r. 1958 wynika, że niepalący co roku zachorowują na raka w stosunku 3,4 na 100.000, natomiast palący już poniżej pół paczki dziennie 51,4, a palący 2 i więcej paczki 217,3. Dzielić jeden wskazać przez drugi (tj. np. 51,4 przez 3,4) oblicza się tak zwane ryzyko względne. Dla palących pół paczki wynosi ono

podaje wiele takich barwnych biografii. Podobno jakiś Diędi dożył 110 lat zjadając codziennie pięćset bochenków chleba i udziec wólu i wypijając sto kufli piwa. Wątpię, czy akurat to prawda, nie można wszakże zaprzeczyć, że trafiają się ludzie, bezkarnie szafujący własnym zdrowiem. Stanowią jednak wybitną mniejszość: w analizie stanu zdrowia Brytyjczyków mających 95 lat wykazano, że dożyli tego wieku ci, którzy żyli zdrowo i racjonalnie.

Zdarzają się wypadki przeciwnie. Ktoś dba o dietę, biega, ma normalny poziom cholesterolu i normalne ciśnienie krwi, żyje pogodnie i nie ma stresów, a mimo to umiera na zawał serca. Nie ma więc pewności, ale jest prawdopodobieństwo. W jednej z analiz, przeprowadzonych w mieście Framingham, gdzie od lat obserwuje się związek chorób serca z określonymi tzw. czynnikami ryzyka wyliczono prawdopodobieństwo zawału w ciągu najbliższych 5 lat u mężczyzn w średnim wieku. Wzięto pod uwagę tylko kilka czynników. Ryzyko tych, u których tych czynników nie było w ogóle, wyniosło kilka na tyśiąc, mogli więc spać spokojnie. Ale u tych, u których wszystkie badane czynniki występowały z największym nasileniem - aż 85%! O wiele bardziej było zatem prawdopodobne, że dostaną zawału niż to, że go unikną. Nie sądzę aby nie podjęli koniecznych kroków zapobiegawczych tylko dlatego, że ich szczeniwi - a zwłaszcza rozsądniejsi - kolegi mogli w końcu także zachorować.

WOJCIECH GOSZCZYŃSKI

Polowanie na planetę

kach obserwacyjnych zagadkowej planety nie udało się odnaleźć. Co więcej, niedawne odkrycia zdają się dowodzić, że planety takiej po prostu nie ma. Nie znaczy to jednak, że poza Plutonom rozciągają się pusta przestrzeń.

Historię dziesiątej planety można zacząć od odkrycia Neptuna. Był to w połowie XIX wieku wielki sukces astronomów i matematyków, niezwykle triumf teorii powszechnego ciążenia, ukoronowanie mechaniki newtonowskiej wszechświata. Neptun został bowiem odkryty nie w obserwatorium astronomicznym, lecz za pomocą ówki i papieru oraz myśli matematycznej. Istnienie tej planety zostało udowodnione teoretycznie (na podstawie zakłóceń ruchu Urana), teoretycznie też ustalono jej położenie na niebie. Zdobyczenie tak określonego obiektu w polu widzenia teleskopu było już tylko formalnością.

Odkrycie to wywołało ogromne wrażenie u współczesnych, kształtując w dużej mierze powszechną świadomość naukową oraz wiarę w nieograniczone możliwości nauki. A samą planetą zainteresował się szczególnie amerykański dyplomata i astronom Percival Lowell, za-

z kwestionowania roli pasów, a z liberalnych pryncypów. Czy nie warto rzucić palenia papierosów bo i nie paląc można dostać raka płuc? Rzeczywiście, niepalący nie mają żadnej pewności, że nie zapadną na te choroby. Jednakże z klasycznych badań z r. 1958 wynika, że niepalący co roku zachorowują na raka w stosunku 3,4 na 100.000, natomiast palący już poniżej pół paczki dziennie 51,4, a palący 2 i więcej paczki 217,3. Dzielić jeden wskazać przez drugi (tj. np. 51,4 przez 3,4) oblicza się tak zwane ryzyko względne. Dla palących pół paczki wynosi ono

Czynnik ryzyka

cją autorów tych publikacji kryją się względy światopoglądowe. Ię stroną zagadnienia nomeniemy. Na uwagę zasługują natomiast argumenty, że przetrwały nie daje gwarancji uniknięcia zakażenia, wobec czego wątpliwy jest sens takiej profilaktyki.

Nie daje, owszem. Jednakże znikomej większości zakażeń zapobiega. Niewiele jest programów profilaktycznych o gwarantowanej skuteczności, nikt rozsądny nie odrzuca ich jednak z tego powodu. Stosowanie pasów bezpieczeństwa w samochodzie nie gwarantuje, że kierowca czy pasażer wyjdą z wypadku bez szwanku, ale mimo to pasy stosowane są i akceptowane powszechnie, a głosy przeciwników, a między innymi partii p. Michalkiewicza są odosobnione i zresztą nie wynikają

15,1, w przypadku palących dwie 63,9. Mówiąc prostym językiem oznacza to, że umiarkowanie palący, piętnastokrotnie częściej zapadną na raka płuc, a palący ciężki sześćdziesięciokrotnie.

Jest więc o czym mówić. Cała sprawa polega na fundamentalnym dla medycyny współczesnej rozważaniu prawdopodobieństwa, czy też - mówiąc bardziej naukowo - na jej probabilistycznym kierunku. Są niezbitne dowody na to, że właściwy styl życia oszczędza zdrowie i życie przedłuża. Co prawda każdy obrońca rzekomych czy fałszywych warunków życia ma na podoręczu jakiegoś dziadka, który hulał, pił i palił i dożył późnej starości. Przekor-na książka Norberta Leberta „Starczy grzesznicy żyją dłużej”, wydana u nas parę lat temu

przeszedł długim korytarzem i wyszedł po drugiej stronie domu na inną ulicę. Wtedy zrozumiał, że kurs się już skończył.

Teraz wioząc ponurego pasażera i obserwując go od czasu do czasu w lusterku wspominał tamte chwile. Choć minęło parę lat, dziewczynę poznałby na ty. Nie było to dziwne. Była ładna.

No i co teraz? Jesteśmy na rynku... - zwrócił się do mężczyzny, który jakby zapomniał po co wsiadł do taksówki.

Przeszedł jechać w lewo, a następnie cały czas prosto - odparł tamten.

Pan Ryszard wiedział, że w ten sposób szybko wyjadą poza centrum niewielkiego w sumie miasta i znajdą się na terenach dość odludnych. Spelił życzenie czując jednocześnie, że zaczyna się denerwować.

- Pamię, ale mówię, że daleko nie jęde... - zaczął.

- Cicho bądź i jedź przed siebie! - krzyknął spokojny do tej pory pasażer i przyłożył panu Ryszardowi pistolet do głowy.

- Człowieku opamiętaj się - Ryszard W. starał się mówić jak najspokojniej. - Chcesz pieniądze, albo samochód, to bierz, ale mnie puść.

- Jedź i nie mów, to ci się nie stanie!

Jechali w milczeniu ze dwadzieścia minut. Pan Ryszard czuł, że sytuacja staje się coraz trudniejsza. Dawno zniknęły jakieś zabudowania. Ruch na drodze prawie nie istniał.

- Teraz to lewo - usłyszał nagle taksówkarz.

Wjechali w leśną drogę. Najgorsze myśli przemknęły przez

Obyczaje i §

- Niech pan dojedzie do rynku, a potem powiem jak dalej - zadysponował pasażer lokując się na tylnym siedzeniu taksówki prowadzonej przez Ryszarda W.

- Ale gdzie „dalej”, bo będę już zjeżdżał... mam awarię - starał się dowiedzieć czegoś o zamiarach pasażera pan Ryszard W.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

- Proszę jechać w lewo, a następnie cały czas prosto - odparł tamten.

Pan Ryszard wiedział, że w ten sposób szybko wyjadą poza centrum niewielkiego w sumie miasta i znajdą się na terenach dość odludnych. Spelił życzenie czując jednocześnie, że zaczyna się denerwować.

- Pamię, ale mówię, że daleko nie jęde... - zaczął.

- Cicho bądź i jedź przed siebie! - krzyknął spokojny do tej pory pasażer i przyłożył panu Ryszardowi pistolet do głowy.

- Człowieku opamiętaj się - Ryszard W. starał się mówić jak najspokojniej. - Chcesz pieniądze, albo samochód, to bierz, ale mnie puść.

- Jedź i nie mów, to ci się nie stanie!

Jechali w milczeniu ze dwadzieścia minut. Pan Ryszard czuł, że sytuacja staje się coraz trudniejsza. Dawno zniknęły jakieś zabudowania. Ruch na drodze prawie nie istniał.

- Teraz to lewo - usłyszał nagle taksówkarz.

Wjechali w leśną drogę. Najgorsze myśli przemknęły przez

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

Zdecydował się na to, bo pasażer rzeczywiście nie wyglądał na przestępcę. Nie był też pijany, ani nawet podпиты. Doświadczenia paru lat nie poszły na marne. Pierwszą wpadkę miał zaraz na początku. Wioził taką słizną panienkę. Powiedziała, że kurs będzie długi i w paru miejscach trzeba będzie trochę poczekać, ale że to mu się bardzo opłaci. Rzeczywiście jędził po całym mieście. To tu, to tam coś załatwiała. Kwota na liczniku rosła szybko. W końcu zatrzymał się przed jakąś czynszową kamienicą. Dziewczyna znów weszła do bramy. Po godzinnym oczekiwaniu pan Ryszard ruszył na jej poszukiwanie. Otworzył drzwi,

szard, który nie przepadał za takimi kursami, szczególnie po godzinie jedenastej w nocy.

- Co się pan boisz, nie jestem jakimś bandytą - odburknął pasażer.

- Ja nie mówię, że pan jest bandytą, ale daleko nie pojedzie. Może pan brać inną taksówkę - odparł pan Ryszard, ale jednocześnie uruchomił swojego poloneza i ruszył.

■ **KIEROWCY C, E** wiek do 35 lat, j. nlemiecki, praktyka, atrakcyjne place, tel. 157-28-53, 9.00-13.00. (GO/585)

**ODDZIAŁ ELEKTRONICZNY PRZEDSIĘBIORSTWA
ISRAEL AIRCRAFT INDUSTRIES
KTÓRE BUDUJE LOKALNĄ SIĘĆ TELEKOMUNIKACYJNĄ
DLA „TELEKOM-SILESIA”**

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW
KTÓRZY WEJĄ W SKŁAD GRUP WYKONUJĄCYCH TĘ
INWESTYCJĘ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA
KATOWICKIEGO.
POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW

ZATRUDNIMY
osoby z wykształceniem średnim zamieszkałe w Sosnowcu,
Dąbrowie Górniczej, Jaworznie, Będzinie, Zawierciu, Czeladzi,
Olkuszu, Łazach, Ogrodzience i Siewierzu
do prac związanych
z przygotowaniem kolejnego wydania
**„INFORMATORA
ZAGŁĘBIOWSKIEGO”**

P.P.U. Delta-Stal Sp. z o. o.
Sosnowiec, ul. Teatralna 9 pok. 806 (VIIIp.)

NA NASTĘPUJĄCE STANOWISKA:

- 1. Sekretarka**
Niezbędne kwalifikacje:
 - biegła znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie oraz umiejętność pisania przy pomocy komputerowych edytorów tekstów.

Pożądana praktyka na stanowisku sekretarki w przedsiębiorstwie.
- 2. Inżynier budowlany geodeta**
Niezbędne kwalifikacje:
 - umiejętność projektowania i realizacji kanalizacji podziemnej na terenach miejskich.
 - znajomość j. angielskiego umożliwiająca porozumiewanie się.

Preferowane będą dodatkowo:

 - praktyka w projektowaniu i realizacji linii telekomunikacyjnych lub energetycznych.
 - praca w dziedzinie telekomunikacji.
 - umiejętność pracy przy pomocy komputerów.
- 3. Inżynier-projektant infrastruktury telekomunikacyjnej**
Niezbędne kwalifikacje:
 - praktyka w projektowaniu instalacji telekomunikacyjnej
 - znajomość j. angielskiego.

Preferowane będą dodatkowo:

 - umiejętność pracy przy pomocy komputerów w systemie „CAD-CAM”

Zainteresowani pracą w naszym przedsiębiorstwie proszeni są o złożenie pisemnej oferty zawierającej opis pracy zawodowej oraz odpisy (kserokopie) świadectw pracy.

Oferty należy złożyć w biurze „TELEKOM-SILESIA” w RUDZIE ŚLĄSKIEJ UL. MARKOWEJ 20

**INFORMACJA TELEFONICZNA w jęz. polskim: (32) 487 141
w jęz. angielskim (32) 486-621**

GD/23.17b

Fabryka Sprzętu i Narzędzi Górniczych „FASING” SA Z-nd nr 3 GONAR
w Katowicach, ul. Obroki 109

**ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących prac
w Zakładzie nr 3 GONAR oraz osiedlu zakładowym na przestrzeni 1994 r.**

1. Wymiana spustów dachowych oraz części rur odwadniających dach nad halą fabryczną,
2. Remont obróbek blacharskich wraz z wymianą rynien dachów nad budynkami
 - magazynu głównego
 - zajezdni środków transportowych
 - kompresorowni
 - składowiska stali
3. Remont poszycia dachowego części hali produkcyjnej, budynku stołówki oraz dachów magazynowych.
4. Wykonanie instalacji alarmowej w budynku administracyjnym
5. Naprawa kominów wentylacyjnych wraz z wymianą rynien wewnętrznych i uszczelnieniem zadaszeń balkonowych na budynkach mieszkalnych osiedla zakładowego

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia licząc dzień drukowania jako pierwszy. Oferty należy składać w załakowanych kopertach z napisem „przetarg” w sekretariacie Zakładu przy ul. Obroki 109 Katowice w terminie 7 dni po ukazaniu się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie kopert z ofertami nastąpi na posiedzeniu Komisji Przetargowej w obecności zainteresowanych w dniu przetargu tj. w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia, licząc dzień wydruku jako pierwszy o godz. 9.00 w sali konferencyjnej zakładu nr 3 Katowice, ul. Obroki 109. Kryteria wyboru oferty opierać się będą na zaprezentowaniu najkorzystniejszej kalkulacji roboczojzdny oraz sposobu realizacji prac. Zainteresowani jesteśmy kompleksowym wykonaniem przedstawionych prac. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Dziale U.R. Zakładu Gonar. Nr telefonu centrali 150-40-51, 150-42-03 wew. 175 lub 182 i 291.

GO/SH/b

Termin druku
(ustala redakcja)
Zlecam publikację
ogłoszenia
rozy.

(podpis zleceniodawcy)

Mikołów
tel. grzecz. 1260-797 po 18

WYTNIJ I ZACHOWAJ

